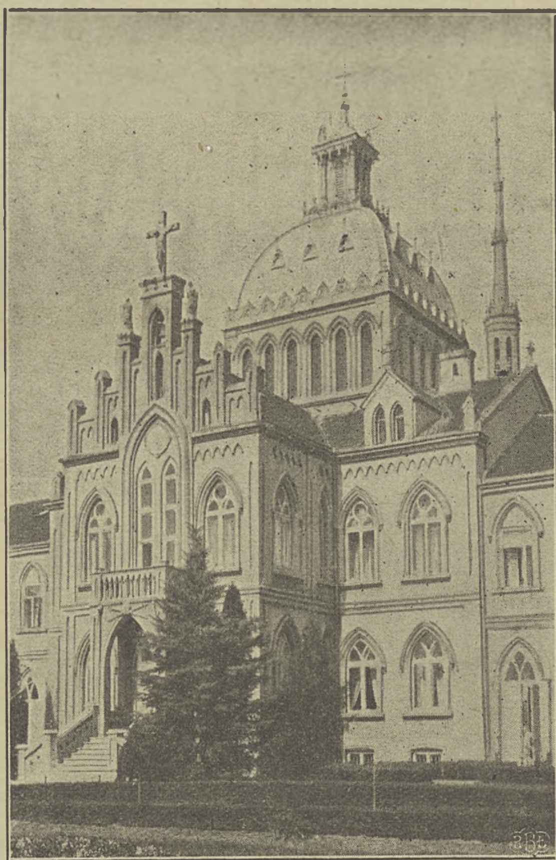
Opłata pocztowa uiszczona Cena numeru 10 gr.

GŁOS STARO-KATOLICKI



Klasztor i Świątynia Marjawitów w Płocku od strony ogrodu.

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 11 PŁOCK — Dnia 12 marca 1939 Rok II.

„Głos Staro-Katolicki".

tygodnik ilustrowany

Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.
Konto czekowe P. K. O. 147-038

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19.
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Biskup W. F. Rostworowski
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechckim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro-Katolickim-Kościołem Niemiec, ze Staro-Katolickiemi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

TREŚĆ № 11

GŁOS STARO-KATOLICKI

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 11 Dnia 12 marca 1939 r. PŁOCK

REDAKTOR: Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki.

NOWY PAPIEŻ

W czwartek 2-go marca o g. 5.50 pp. radjo obwieściło światu o wyborze nowego papieża. Został nim kardynał Eugenjusz Pacelli, który obrał sobie imię Piusa XII.

Krótko bardzo trwały narady kardynałów zebranych na konklawe, bo już przy drugiem głosowaniu wybór padł na kardynała sekretarza stanu, czyli ministra spraw zagranicznych Watykanu, który kierował całą polityką państwa kościelnego wraz ze zmarłym papieżem w stosunku do pojedyńczych państw, do partyj politycznych i do innych wyznań. Ten niesłychanie szybki wybór dotychczasowego sternika nawy politycznej Watykanu, jak i obiór przez niego imienia poprzedniego papieża, świadczy dobitnie, że w polityce papieskiej nic się nie zmieni. Taka jest mocna wola kolegjum kardynalskiego i całej hierarchji rzymsko-katolickiej. Ostra walka w stosunku do osi Rzym—Berlin wypowiedzianą została w sposób uroczysty przez Kościół rzymski. Walka nie o urzeczywistnienie ideału chrześcijańskiego, jak myślą wielce naiwne tłumy wpatrzone w tych, którzy im zastępują Chrystusa w zupełności,—ale walka o wychowanie młodzieży, o stowarzyszenia katolickie, podpierające zagrożony kler, walka o majątki kościelne i o nietykalność zakulisowego życia duchowieństwa.

Gdyby hitleryzm i faszyzm nie naruszyły tych 4-ch filarów Kościoła rzymskiego, lecz je mocno podparły, należy wątpić czy rozpaliłaby się nieprzyjaźń pomiędzy osią Rzym — Berlin a Watykanem. Hitler i Mussolini niechcący napędzili chwilowo kler do obozu swoich przeciwników, którzy, oszołomieni tak potężnym sprzymierzeńcem, na „głos trąby, piszczałki,

cytry, fletni i harfy i symfonału i wszelkiej muzyki“, jak na komendę oddali żądany pokłon „na polu Dura. krainy Babilońskiej“ (Daniel 3).

Przed kilku zaledwie dniami ,,Polska i cały świat chrześcijański pogrążony był w żałobie po zmarłym Piusie Jedenastym“, jak pisała o tem prasa wszelkich odcieni. We Włoszech zakazano wszelkich zabaw na całą jedną dobę, w Polsce na 8 dni, — a dziś już tłum zapomniał o zmarłym Starcu, którego słusznie opłakiwał i z hałaśliwą radością oklaskuje na placu św. Piotra nowego ,,zastępcę Chrystusa“.

Zdaje się, że jednak nikt tak niecierpliwie nie oczekiwał na wybór nowego papieża jak Mussolini. Ważą się losy Italji uzbrojonej od stóp do głów. Nastąpić musi rozgrywka z Francją. Mussolini życzył sobie papieża oddanego całkowicie faszyzmowi, prawdziwego arcykapłana rzymskiego imperjum, nieprzyjaciela Francji. Prasa oddana dyktatorowi włoskiemu przestrzegała kardynałów przed wyborem niektórych kandydatów, pomiędzy innymi sekretarza stanu Pacellego, znanego frankofila.

Prasa angielska, mająca sposoby, aby być zawsze dobrze poinformowaną, już w przeddzień wyborów nowego papieża umieściła korespondencję z Watykanu od swych wysłanników, że osoba kardynała Pacellego zgromadzi najwięcej głosów. Z rezultatu wyborów zadowolone będą wszystkie państwa o większości rzymsko-katolickiej, bo kardynał Pacelli, najmądrzejszy z całego kolegjum, człowiek wysoko wykształcony, posiadający wiele języków i wytrawny dyplomata, umiał wszędzie pozyskać sobie przyjaciół. Niezadowolonym pozostanie Mussolini i partja faszystowska. Jego posunięcia polityczne, których oczekuje cały świat, wstrzymane w ostatnich dniach do wyboru nowego papieża, — teraz okażą swe prawdziwe oblicze. Zobaczymy, czy zagniewany dyktator będzie umiał ukryć swe niezadowolenie, czy też się zdradzi jakiem gwałtownem wystąpieniem.

Oś Rzym—Berlin i Watykan napewno nie zapalą przy nowym papieżu fajki pokoju, ale odkopią wojenne toporki.

Spiker Polskiego Radja, nadający radosną transmisję z Watykanu o dokonanym wyborze, orzekł, że w tej chwili są przepełnione szczęściem serca nietylko wszystkich katolików, ale „wszystkich szlachetnych ludzi“. A słodki ks. Rękas oznajmił wszystkim chorym w Polsce, że ks. kardynał Pacelli obrany został ,,dla dobra całej ludzkości“.

Przeprowadziliśmy zaraz rozmowy z całym szeregiem szlachetnych ludzi, ale okazało się, że nie mogli oni odnaleźć w sobie żadnych oznak szczęścia. To samo mniej więcej powiedzieli i nasi bracia z rzym.-katolickiego obozu. Spragnieni oni są dobrych, moralnych i uczciwych pasterzy, miłujących wszystkich bliźnich, którzy spełnialiby rozkaz Chrystusowy:

„Darmoście wzięli, darmo dawajcie". Spragnieni są pokoju i zgody ze wszystkimi. Tego rodzaju reforma, gdyby wyszła z Watykanu, objęłaby entuzjazmem cały świat. Byłaby to polityka Ewangelji świętej, a nie królestwa tego świata, dająca jedynie smutek i niesmak.

Wybór kardynała Pacellego dla nas marjawitów zdaje się, że nie oznacza zmiany stosunku hierarchji rzymskiej do nas i do innych wyznań.

Wypiliśmy już jedno morze goryczy prześladowań, szykan i wszelkich napaści, — zaczniemy teraz pić drugie, na zdrowie! Prasa tak zwana katolicka na czele z KAP-em będzie w dalszym ciągu bez sprawdzenia, wypisywać okropności o reformie Marjawityzmu, który jednak po usunięciu ze swego grona b. arcybiskupa Kowalskiego zaprzestał jego napastliwych metod walki z klerem. Pisma, w rodzaju klerykalnej gazetki w Płocku będą w dalszym ciągu przyskakiwać do oczu tym, którzyby się odważyli być sprawiedliwymi wobec marjawitów i traktować ich jako obywateli polskich. A przecież redaktorzy tych polsko-katolickich pism czerpią swe natchnienie na zjazdach prasy katolickiej, kierowanych według wskazówek Rzymu.

Wyrzucanie z pracy marjawitów, na żądanie kleru, będzie pewnie dalej się powtarzać. Okna naszych kościołów, jak np. w Mińsku Mazowieckim, będą chyba wybijane nadal systematycznie przez karanych już za to pobożnych endeków, jak również zatruwanie studni jak to miało miejsce przed kilkunastu dniami w tejże parafji. Polowania na marjawickie majątki parafjalne, jak np. w Dąbrowie Górniczej chyba też pozostaną w programie. A nadewszystko dobitne zaznaczanie swego mocnego niezadowolenia, odpowiednim czynnikom, — jeśli wobec marjawitów bywa zastosowana, chociaż rzadko, — konstytucyjna zasada wolności religijnej.

Cierpiąc to wszystko i nie odczuwając „szczęścia w sercu z powodu wyboru nowego papieża", jesteśmy w oczach naszego Katolickiego Radja „ludźmi nieszlachetnymi", a według ks. Rękasa nie możemy być zaliczonymi do „ludzkości, dla której dobra został wybrany na papieża" Jego Eminencja—ksiądz kardynał Pacelli.

Niech się otworzą oczy wasze, abyście w każdym bliźnim widzieli brata, zaprzestańcie prześladowań i złośliwych szykan inowierców. Wypełniajcie Ewangelję Chrystusową w polityce waszej, a wszyscy szlachetni ludzie i cała ludzkość z najgłębszem rozrzewnieniem odczuje, że jesteście jej braćmi i prawdziwie uczniami Chrystusowymi, bo dostąpicie w jej oczach łaski przemienienia przez miłość społeczną, tak drogą Sercu Chrystusowemu.

F.

SŁOWO BOŻE

Ewangelja św. na Niedzielę III Wielkopostną św. Łukasza 11.

Onego czasu: Wyrzucał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: Przez Beelzebuba, książęcia czartowskiego wyrzuca czartów. A drudzy kusząc, domagali się znaku od Niego z nieba. A On, skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeśliż i szatan rozdzielony jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? gdyż powiadacie, iż Ja przez Beelzebuba wyrzucam czartów, synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czartów, zaisteć na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nadeń nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszystką broń jego, w której ufał, i korzyści jego rozda. Kto nie jest ze Mną, przeciw Mnie jest; a kto nie zgromadza ze Mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy, mówi: wrócę do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umieciony i oczyszczony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych nad się, a wszedłszy mieszkają tam, i stawają się pośledniejsze rzeczy człowieka tego gorsze ,niźli pierwsze. I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy rzekła Mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosił i piersi, któreś ssał. A On rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Do brzydszych wad charakteru ludzkiego, świadczących o braku rycerskości i szlachetności, należy tak zwane „grzeszne milczenie“ wtedy, gdy milczeć nie można, lecz za wszelką cenę dawać świadectwo prawdzie. Jest to „djabelstwo nieme“, o którem mówi dzisiejsza Ewangelja. Trzeba wyznać swą wiarę w Boga, miłość dla Chrystusa; trzeba przyznać się, że się należy do Dzieła Miłosierdzia Bożego, do Marjawityzmu, że się jest dziecięciem Maryi; głos sumienia woła, że trzeba upomnieć bliźniego, gdy zbacza z drogi prawdy i cnoty, — trzeba zachęcić go, aby liczył się tylko z Bogiem i Jego Wolą Najświętszą, — a tu „djabelstwo nieme“ zamyka człowiekowi usta. Więc człowiek milczy, zapierając się Boga, Jego miłości, grzesząc przeciwko miłości bliźniego. Dlaczego? pytamy. Dla względów ludzkich, dla opinji świata, który tak oklaskuje zło moralne i daje mu prawo obywatelstwa u siebie, a Prawdę i Miłość skazuje na wygnanie.

Gdzie szukać należy lekarstwa na tę niemoc „djabelstwa niemego“? U Chrystusa Pana: On mocen jest wyrzucić je z duszy ludzkiej. On daje poznanie Prawdy, bo Sam Prawdą jest.. On zapala w sercach Miłość, bo jest wcieloną Miłością. On daje człowiekowi moc do dawania wszędzie i zawsze świadectwa Prawdzie, do zapalania Miłości wśród ludzi, do głośnego wołania tam, gdzie prosta nawet szlachetność milczeć nie pozwala; ,,A gdy (Jezus) wyrzucił dyabelstwo, przemówił niemy i dziwowały się rzesze“. Znaleźli

się jednak w tych rzeszach tacy, co mówili: „Ten przez Beelzebuba, księcia djabelskiego wyrzuca dyabelstwo“. Znak to upadku i ciemności ich ducha; bo to, co Boskie nazywają dyabelskiem, — a to co od ducha ciemności pochodzi, nazywają Boskiem. „A drudzy, — powiada Ewangelja, — kusząc, domagali się od Niego znaku z Nieba“. W tych było brak woli pójścia za światłem Bożem; bo nie wystarcza im cudowne uzdrowienie niemego; żądają jeszcze jednego znaku. Ale kto zna ten typ duchów, — wie, że i za drugiem nawiedzeniem Boga również nie pójdą i pozostaną wygnańcami od Jego Miłości.

Pan Jezus, jako Bóg, więc znawca tajników serc ludzkich, daje jednym i drugim cudowną, prawdziwie Boską odpowiedź: „Wszelkie Królestwo samo w sobie rozdzielone, spustoszeje tak, że dom na dom upadnie. Jeśliż tedy i szatan rozdzielony jest przeciwko sobie, to jakoż ostoi się królestwo jego“? Nierozumny jest wasz zarzut, bo jeśli Ja „przez Beelzebuba wyrzucam szatanów“, to znakiem jest, że szatan przeciwko sobie walczy i rujnuje swoje królestwo. „Ale jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam djabelstwa, tedy iście przyszło na was Królestwo Boże.“ To znaczy: ponieważ zdrowy rozum mówi, że jeśli wyrzucam djabelstwo, tedy działam w Imieniu Boga i z Ducha Bożego, — więc jasną jest rzeczą, że „przyszło na was Królestwo Boże“.

By lepiej jeszcze tę myśl zrozumieli, Pan Jezus dalej powiada: „Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, wtedy w pokoju są wszystkie rzeczy, które ma. Ale jeśliby mocniejszy od niego, nadszedłszy zwyciężył go, wszystek oręż jego, w którym ufał, odbierze mu i łupy jego rozda“. Jakby mówił: widzicie moc Moją, widzicie, że Panem jestem wszechrzeczy, że Woli Mojej i potęga szatana musi ulegać; poznajcie więc Moje Serce i Moc; poznajcie, że oddając się Mnie z miłości, znajdziecie zupełne bezpieczeństwo dla waszego zbawienia i najłaskawszą Opatrzność w potzebach doczesnych. Z tego względu „kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest; a kto ze Mną nie zbiera na żywot wieczny, ten rozprasza“.

Pragnąc zaś szczęścia wszystkich, Boski Miłośnik ludzi kończy tę naukę piękną przypowieścią: „Gdy nieczysty duch wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy mówi: Wrócę się do domu mego, skądem wyszedł. A gdy przyjdzie, znajduje go umieciony i ozdobionym. Wtedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów, gorszych niż sam, i wszedłszy mieszkają tam. I stają się pośledniejsze rzeczy onego człowieka gorsze, niźli pierwsze“. Jest

mieszkanie Boga w duszy człowieka, która współdziałała z łaską Bożą, pełni Wolę Boga i dochodzi do stanu zjednoczenia z Nim już w tem życiu: „Do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy“ (Jan 14, 23). Bez tego zamieszkania Pana Boga w duszy człowieka, choćby była bez winy moralnej, zawsze ma przystęp do niej szatan. Owszem, gdy nie usiłuje przez pełnienie Woli Bożej wprowadzić Boga na stałe mieszkanie do siebie,— otwarta jest na pokusy i powrót do niej szatana tak, że „pośledniejsze rzeczy tego człowieka stają się gorsze, niźli pierwsze.“

Obyśmy zapamiętali tę prawdę! Mamy Pana tak blisko w Eucharystji. Mamy Jego Matkę, która zawsze śpieszy nam z Nieustającą Pomocą. Szukajmy w Nich Światła, łaski i mocy do spełnienia swego posłannictwa. A i my podniesiemy napewno głos i będziemy kiedyś mówili do Nich: „Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi, któreś ssał“. A Oni rzekną do nas, jako do swych dzieci. „I owszem, błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go“.

Bp J.

W setną rocznicę stracenia Szymona Konarskiego,

bohatera walk o niepodległość Polski

Dnia 27 lutego 1839 r. rozstrzelany został przez Rosjan w Wilnie kapitan wojska polskiego Szymon Konarski, jeden z założycieli, wraz z Mierosławskim i Lelewelem, stowarzyszenia politycznego „Młoda Polska“, które całą swą działalność kierowało ku wielkiemu celowi oswobodzenia Polski, mającej na przyszłość stanowić **Naród złożony z ludzi wolnych i równych**. Przyszła Polska miała być rzeczpospolitą demokratyczną, ludową, z urzędami wybieralnemi.

Przyczynę przegranej walki z Rosją w powstaniu listopadowem — radykali polscy widzieli słusznie w bierności włościan i zdawali sobie sprawę, iż wyłącznie przez zniesienie pańszczyzny i wprowadzenie reform demokratycznych wezwać można masy ludowe do walki z zaborcą.

Rozpoczęto więc w kraju konspiracyjną pracę nad założeniem organizacji politycznej. Objęła ona wkrótce liczne rzesze radykalnej inteligencji, urzędników, rzemieślników, chłopów, a nawet wojskowych w armji rosyjskiej.

Główną zasługę w tej ofiarnej pracy położył i wstrząsnął duszami ogromnej rzeszy Polaków, odrywając ich od celów egoistycznych — Szymon Konarski, pochodzący ze szlachty kalwińskiej z Augustowskiego. W walkach powstania listopadowego zdobył stopień kapitana i krzyż zasługi. Po klęsce 1831 r. przybył do Francji, skąd został wysiedlony za działalność rewolucyjną. Tułał się długi czas po Niemczech i Szwajcarji, zdobywając kawał chleba grą na flecie, dopóki nie nauczył się w Szwajcarji zegarmistrzostwa.

W lipcu 1836 r. otrzymał polecenie u-

dać się do Polski, zająć się tam „połączeniem wszystkich tajnych związków politycznych, starać się o założenie podobnych organizacyj na wszystkich ziemiach słowiańskich, gromadzić broń i zebrać wiadomości o majątkach kapitalistów, aby przewyżki sum, określone przez „Młodą Polskę“ jako maksimum posiadania, skonfiskować na rzecz rewolucji.“

„Przez dwa lata — jak pisze Limanowski — pomimo ogromnej liczby osób do związku należących, nie wpadała policja rosyjska na żadne ślady spisku.“

Dużą rolę odegrały w ruchu rewolucyjnym, zwanym „Konarszczyzną“ kobiety z Platerówną na czele. Po raz pierwszy tak dużą liczbę kobiet carat wreszcie uwięził i zesłał na Sybir za działalność wśród ludu.

Pomimo iż policja francuska przesłała do Petersburga fotografję Konarskiego, carat nie mógł wyśledzić ukrywającego się konspiratora. Szczegółów o Konarskim dostarczyli policji francuskiej niektórzy z emigrantów Polaków w Paryżu, bo „wielu było pośród nich gałganów, co zdradzali sekrety swoich za pieniądze, które im poseł rosyjski na rozpustę dawał.“

Wreszcie książe Dołgorukij, generał guber. wileński, otrzymał wiadomość, że Konarski przybył z Podola na Litwę. Na każdej stacji pocztowej umieszczono szpiega i po długiem oczekiwaniu, na stacji Krzyżówka w maju 1838 r. przypadkowo aresztowano Konarskiego.

Na czele komisji śledczej stanął dziki jak tygrys książe Trubieckoj. Najwięcej zaszkodziły Konarskiemu zeznania księdza Trynkowskiego, który bojąc się tortur, wysypał wszystkich. Od Konarskiego żadnemi torturami nic nie można było wydobyć. Bito go kijami, krajano skórę na łopatkach, puszczano gorący lak na rany, nalewano na nie spirytus i zapalano, wbijano gwoździe za paznogcie. Nic nie pomogło. Konarski niewzruszenie odpowiadał siepaczom: — „Jużem wam mówił, że nikogo nie wydam“!

Podczas pobytu w słynnej celi Mickiewiczowskiego Konrada, nucąc po francusku, mówił do uwięzionego o piętro wyżej Szumskiego, że rozpacz go ogarnia na myśl, że z powodu jego nieudanej wyprawy, cierpi tylu zacnych ludzi.

Dnia 26 lutego 1839 roku oznajmiono wreszcie Konarskiemu, że nazajutrz zostanie rozstrzelany. Gdy go zapytano jakiegoby życzył księdza, powiedział: „Moi rodzice byli kalwini, poproszę więc o kalwińskiego księdza.“ Nie podobał mu się jednak przysłany ksiądz Lipiński sztywny, zakuty teolog. Później odesłał Konarski i ks. bernardyna, gdyż ten zaczął z męczennikiem o „piekle rozmawiać“. Zażądał więc znowu ks. Lipińskiego i z nim pojechał na plac stracenia — na Pohulance wileńskiej. 30 tysięczny tłum, płacząc rzewnie, żegnał bohatera, który czapeczką z pogodnym uśmiechem pozdrawiał wszystkich. Nie pozwolił sobie zawiązać oczu. „Na twarzy miał rozlaną jakąś błogość. Zdawało się, że widzisz wieszcza w chwili największego natchnienia, który zaraz zanuci pieśń zmartwychwstania.“ Gdy padł przeszyty kulami, rozległ się straszny jęk w tłumie. Tysiące osób rzuciły się tnąc na kawałki słup, by zachować je jako najdroższą pamiątkę. Kobiety porwały płaszcz i kajdany rozstrzelanego. Wojsko stało bezradne.

F.

Dobry mistrz tylko w takim chórze śpiewać lubi,
Gdzie czuje, że głos własny w harmonji zgubi.

A. MICKIEWICZ

S. GRUDZIŃSKI

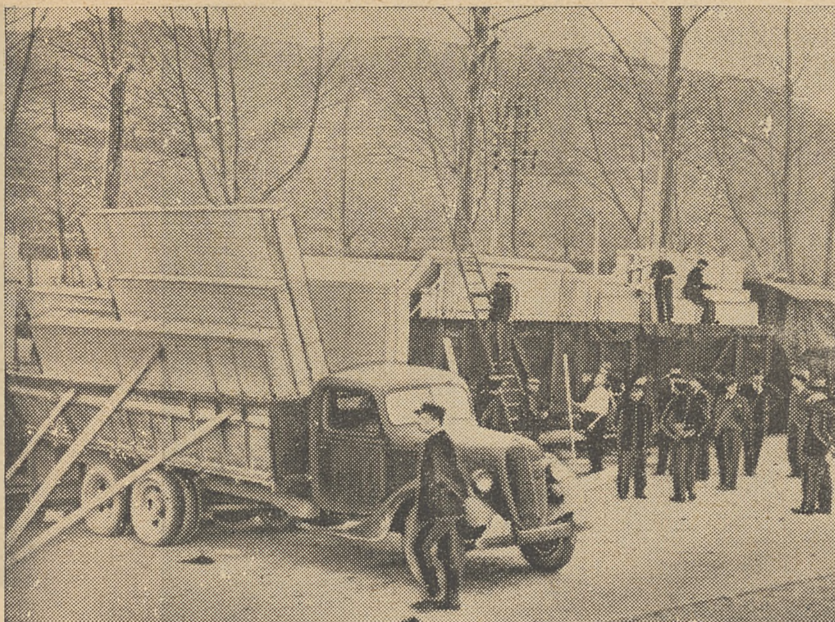
WIERZĘ

Przeciwko burzom i wichrom żywota,
Co gaszą w ludziach święte ognie ducha,
Przeciw zwątpieniu, które myślą miota,
Jak wiotką brzozą śnieżna zawierucha,
Przeciw szyderstwu, co tchnieniem lodowem
Przenika burze w różnej atmosferze,
Bronię się jednem uczuciem i słowem:
Wierzę!...

Wierzę, że dobra, piękna, świat wspaniały,
W Bogu odwieczny swój bierze początek,
I że ludzkości wszystkie ideały —
To jedno myśli szczerozłoty wątek.
Że jest ogniskiem, do którego płyną
Duchy strudzone żywota ogrójcem,
A ludzkość cała jest jedną rodziną,
A On jej ojcem!...

Wierzę i w ludzi, że na dnie ich duszy,
Jak na dnie morza, czyste perły drzemią,
Że gdy je ręka miłości poruszy,
Odblaskiem nieba zaświecą nad ziemią;
Że więcej słabych, chorych, niż zbrodniarzy;
Że choć najmocniej szaleństwo opęta,
Jeszcze gdzieś w głębi duszy się rozżarzy —
Iskierka święta.

O wierzę w przyszłość tej wielkiej rodziny,
Bo chociaż niebo skryła chmur nawała,
Choć grzech na ziemi rozwala w ruiny
Wszystko, co wiara czciła i kochała —
Już nam na niebie błyszczy jutrznia złota
I tem piekniejsze po nocy świtanie, —
Bo gdzie ludzkości krzyże i Golgota,
Tam zmartwychwstanie!..



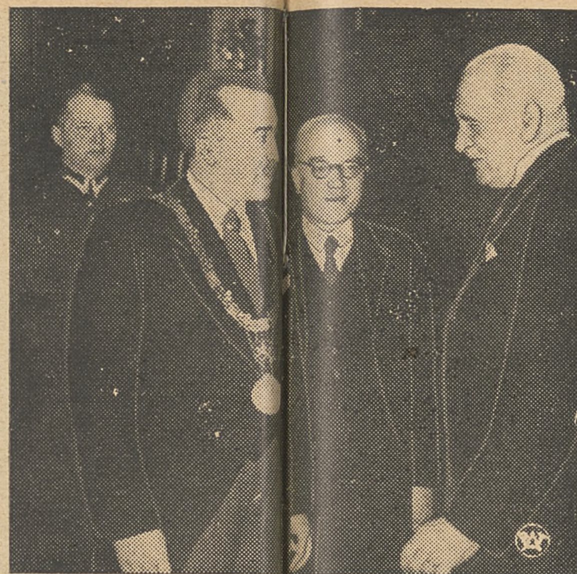
Skarby sztuki hiszpańskiej wywiezione z kraju, objętego wojną domową, na samochodach, podczas postoju w miasteczku francuskiem Ceret przed wysłaniem ich w dalszą drogę na wystawę do genewy.



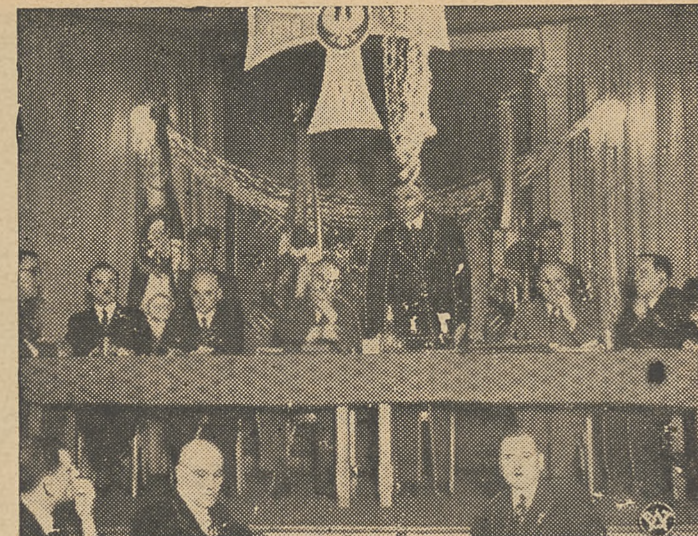
Najsłynniejszy pomnik Madrytu — „Bogini Cybele w swym wozie ciągniętym przez lwy“ — został tak wysoko obmurowany, że go wogóle nie widać. Wierzchołek tej barykady tworzy wał worków z piaskiem.



W dniu 21 lutego odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie uroczystość wręczenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej dyplomu doktora honoris causa wszystkich wydziałów Uniwersytetu w Sofji przez specjalną delegację z rektorem Uniwersytetu prof. dr. Aleksandrem Staniszewem na czele.



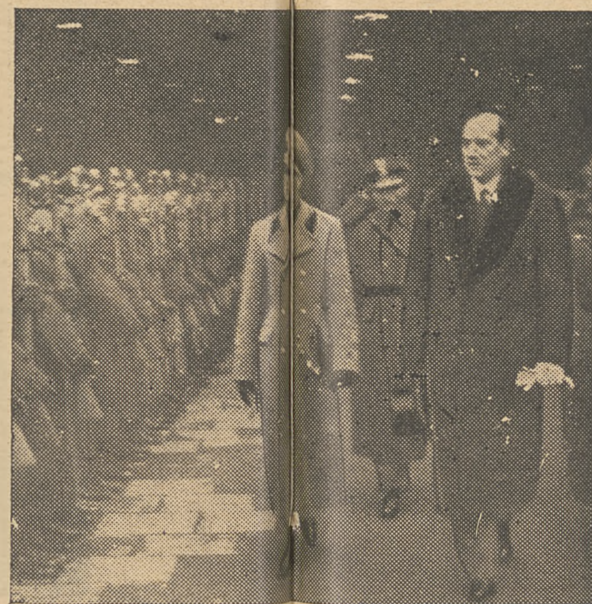
P. Prezydent R. P. w rozmowie z rektorem prof. Staniszewem.



W Katowicach odbył się walny zjazd delegatów Powstańców Wielkopolskich okręgu Śląskiego. Na zdjęciu — prezydjum zjazdu.



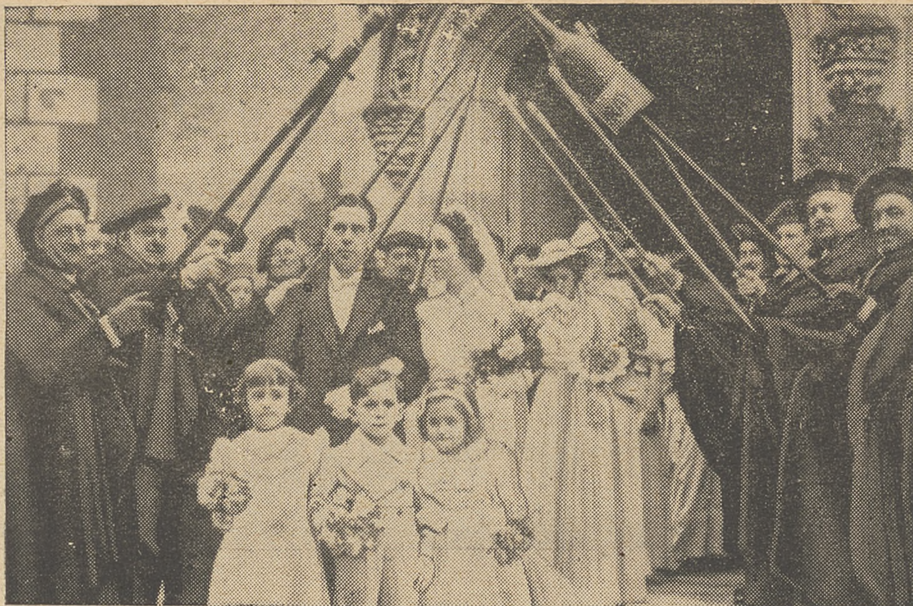
W ostatnich dniach lutego przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Italji, hr. Ciano. Min. Ciano w towarzystwie min. Becka przechodzi przed frontem przedstawicieli kolonji włoskiej.



P. min. Ciano przechodzi przed frontem kompanji honorowej.



W Zakopanem odbyły się międzynarodowe mistrzostwa narciarskie. Moment uroczystego wręczenia na stadjonie sportowym pod Krokwią przez prezesa F. I. S. mjr. Oestgarda dyplomu Stan. Marusarzowi.



Podczas ślubu jednego z właścicieli winnic, w prowincji francuskiej Touraine, członkowie stowarzyszenia właścicieli winnic, w efektownych kostjumach, utworzyli dla młodej pary szpaler honorowy przy wychodzeniu z kościoła.



Następczyni tronu holenderskiego, księżna Juljanna, przybyła wraz z małżonkiem i córeczką na zimowy odpoczynek do Grindelwaldu w Szwajcarji.

Wierzę, że idziem po prawdziwej drodze...
Chociaż ta droga wiedzie nad otchłanią,
A czem jest krwawy cierń w pielgrzyma nodze,
Tem są zwątpienia, co nam duszę ranią.
Słabi błądzimy, czując strach i żałość,
Co krok to rany i zawady świeże —
Lecz że nas wielka czeka doskonałość,
Wierzę!...

Z GŁOSÓW PRASY

„Merkujusz Polski" w N 59 w artykule pod tytułem „Dzieje wszystkiego świata" przepowiada na zasadzie rozumowania taką przyszłość państw europejskich:

„Kryzys polityczny powojennej Europy da się podzielić na cztery okresy. Pierwszy z nich to okres hegemonji Francji, której odpowiednikiem była wielka liczba konferencyj pokojowych i wielka karjera Ligi Narodów. Drugi to okres hegemonji Niemiec, zapoczątkowany objęciem władzy przez Hitlera. Odpowiednikiem jego jest zmierzch „demokracji" i Ligi Narodów, a wzrost nastrojów bojowych i dynamiki ruchów narodowych. Po nim nastąpi okres, w którym punkt ciężkości polityki europejskiej przesunie się na wschód, a na pierwszy plan wystąpią sprawy Eurazji, czyli nowej organizacji Europy wschodniej. W okresie tym Rosja rozpadnie się na dwie połacie: północną i południową, a na jej olbrzymich obszarach nastąpią wulkaniczne wstrząsy i przeobrażenia. Siły demokracyj i państw totalnych pozostawać będą w tym czasie we względnej równowadze.

Wreszcie okres czwarty będzie okresem „polskim" w dziejach powojennej Europy. W tym czasie komunizm załamie się zupełnie, a wiara w zbawcze własności ustroju faszystowskiego ulegnie również znacznemu osłabieniu. Polska da światu nowe zasady ustrojowe, ocalając chrześcijaństwo i wolność jednostki. Wtedy zrealizuje się też polskie imperjum „trzech mórz".

Nie jest to żadne proroctwo, lecz proste rozumowanie, posługujące się zarówno indukcją z faktów, jak dedukcją z niezmiennych praw historji. Wystarczy przeprowadzić dokładną analizę sił dynamicznych i cech psychicznych czołowych narodów europejskich aby dojść do takich wniosków.

Obecnie znajdujemy się w drugim okresie. Zbliżamy się nawet ku końcowi tej fazy. Hegemonja Niemiec jest już faktem. Utwierdzą ją dalsze sukcesy Hitlera. Nie ulega watpliwości, że Niemcy przebiją sobie drogę na Ukrainę, zwłaszcza, że pcha ich do tego Anglja, a nawet Francja, rade, że napór germanizmu odwraca się od nich w kierunku wschodnim."

„Zielony Sztandar" organ stronnictwa Ludowego przedrukował artykuł „Zaczynu" o udziale chłopów w rządzeniu Polską, protestując mocno przeciwko tego rodzaju traktowaniu ludu pracującego na roli:

„Oto w streszczeniu, co pisze ozonowy „Zaczyn":

„Stronnictwo Ludowe wysuwa ciągle nędzę chłopską i potrzeby chłopskie, oraz wyrzeka na szczupłość praw, przysługujących chłopom w decydowaniu o losach państwa. A przecież nie tylko wieś ma potrzeby. Jeśli zaś chodzi o pretensje chłopów do decydowania o losach państwa, do gospodarowania w Polsce, to jakiem prawem? — powiada „Zaczyn" — i na jakiej podstawie? Że jest najliczniejszą? To nie ma znaczenia! Chłopi, mimo swej przewagi liczebnej, są mniej wartościowi, mają mniejszy „ciężar gatunkowy", aniżeli ludność miejska. Na wsi jest 27.6% analfabetów, a w miastach tylko 12.2%. Chłopi stoją niżej od ludności miejskiej pod względem oświaty, kultury, pod względem wyrobienia obywatelskiego i społecznego,

stoją też niżej pod względem wyczucia interesu państwowego... Głos 200 ekonomistów i inżynierów, ma większe znaczenie niż głos 2 miljonów przeciętnej masy chłopów. Gdyby chłop otrzymał wykształcenie i fizycznie i psychicznie, był wyprowadzony poza horyzont wsi, wtegy dopiero wzrósłby jego ciężar „gatunkowy“, wtedy dopiero nabrałby wagi jego głos w decydowaniu „o środkach jego bytu i bytu całego państwa“...

W sprawozdaniach z posiedzeń sejmowych prasa donosi, że generał Żeligowski zgłosił rezolucję, w której domagał się obniżenia wysokich emerytur i zaopatrzeń ze skarbu państwa do maksymalnej wysokości 1000 zł. miesięcznie z wyjątkiem emerytur dla Prezydenta i marszałków Polski. Sejm tę rezolucję odrzucił. Głosowało za nią zaledwie kilkunastu posłów niezależnych.

Z krainy niewoli ducha

W miesięczniku „To Life“ (Do życia). wychodzącym w Ameryce Północnej, znajdujemy artykuł p. t. „Wrażenia“, w którym autor czyni szereg uwag o prawdziwej demokracji i wolności religijnej z powodu mowy prezydenta Roosevelta do kongresu w Waszyngtonie:

„Mowa Roosevelta, Prezydenta Stanów Zjednoczonych, do kongresu wielkiego narodu, zawierała ważne refleksje o dwuch wielkich państwach: państwie religijnem i państwie kościelnem.

We wstępie do swojej wielkiej mowy Prezydent Roosevelt powiedział:

„Zatargi wśród narodów zamorskich uderzają o trzy zasadnicze podstawy obecnie i zawsze dla Amerykanów niezbędne. Pierwszą z tych podstaw jest religja, źródło obu ostatnich, mianowicie: demokracji i wiary w dobre współżycie międzynarodowe.

Religja poucza człowieka o jego stosunku do Boga. wzkazuje każdemu sens godności jego własnej osoby i wzbudza w nim uczucie do zdobywania tej godności przez szanowanie uczuć swojego bliźniego.

Demokracja, samorząd obywateli jest przymierzem pomiędzy ludźmi wolnymi, które nakazuje im poszanowanie praw i wolności każdego człowieka.

Wiara w dobre stosunki międzynarodowe jest siostrą demokracji, jest owocem woli narodów cywilizowanych, dąży do poszanowania praw i wolności innych narodów.

W cywilizacji naszej są potrzebne te wszystkie trzy podstawy zbiorowego życia, religja, demokracja i międzynarodowa wiara w dobro społeczne, które uzupełniają się nawzajem.

Gdzie wolność religijną była zaatakowaną, napad na nią przyszedł ze źródła przeciwnego demokracji. Gdzie obalono demokrację, wolność służby bożej zanika, a gdzie religja i demokracja były zniesione tam wzajemna ufność pomiędzy obywatelami zanikła, a rozum w sprawach międzynarodowych ustąpił przed fałszywą ambicją i brutalną siłą“.

Prezydent Roosevelt wypowiedział się o religji, nie o Kościele. Jest on Prezydentem narodu nie kościelnego, ale religijnego. Narodu, którego konstytucja pozwala Prezydentowi należeć, podczas urzędowania do swojego własnego wyznania i daje to same prawo każdemu urzędnikowi. W państwie amerykańskiem chrześcijanin, najniższej liczebnie sekty, może stać się Prezydentem bez utraty przynależności do swojego wyznania i bez żadnej pogardy piastować ten najwyższy w kraju urząd. Religja panującego w St. Zjed. jest religją, która podoba się wszystkim obywatelom wszystkich wyznań. Nawet poganin i Żyd kocha taki rząd i taką ojczyznę szczerze, bo taki rząd jest podobny do rządów Ojca Niebieskiego

Rząd Kościoła panującego nigdy nie może być rządem demokratycznym, zawsze jest rządem, co obraża mniejszości religijne swoich poddanych. Państwo, które sobie obierze jeden Kościół i uczyni go Kościołem państwowym, manifestuje tym wyborem, że jego najwyższy urzędnik musi być tego Kościoła członkiem. Przed całym światem uroczyście ogłasza, że tego Kościoła zasady są zasadami państwa, że tego Kościola dogmaty są dogmatami rządu, że aspiracje tego Kościoła są aspiracjami rządu, że moralność tego państwa jest utożsamiona z moralnością tego Kościoła i jego kleru. Inaczej być nie może. Koś-

ciół musi kontrolować moralność rządu, albo rząd musi kierować czynnością i moralnością Kościoła.

Przy takim stosunku Kościoła do rządu rząd jest odpowiedzialny za wszystko, co czyni Kościół, a Kościół ponosi chwałę lub poniżenie z tego, co czyni rząd.

Nigdyśmy nie słyszeli głowy narodu połączonego z pewnem wyznaniem, aby powiedział coś podobnego o religji, co powiedział Prezydent Roosevelt. Utożsamił on religję ze zgodnem współżyciem obywateli z demokracją i z wiarą w zgodę międzynarodową.

Mniejszości religijne, małe wyznania, nie państwowe, wszędzie muszą cierpieć pogardę w krajach, gdzie władza państwowa jest sakramentalnie z Kościołem przez papieża poślubiona, lub przez patrjarchę pobłogosławiona.

W Rumunji zamknięto wolnym wyznaniowym mniejszościom wszystkie domy modlitwy, gdzie brakowało pewnej, przez rząd określonej, ilości wierzących. Kościół taki nie starą się o prawo nakazujące aby zamykać pijackie i rozpustne jamy, gdzie ludzie tracą cześć, mienie i zdrowie, temu jest potrzebne aby wierni mogli grzeszyć, a on rozgrzeszać, ale znieść nie może spokojnie modlących się obywateli, co proszą Bogą, aby im dał siły do stania się jeszcze lepszymi i pożyteczniejszymi.

Przyszedł już czas aby wreszcie zacząć rozróżniać pomiędzy hierarchją Kościoła i religją, bo jeśli tego nie uczynią ci co kochają religję, to cały świat pójdzie drogą ludzi panujących obecnie w dawnej bardzo kościelnej Rosji. Niech Kościół swoim fanatyzmem przygotowuje sobie grób, a my starajmy się żyć według religji, bo życie takie da ziemi potrzebną sól, a światu potrzebne światło".

Z Polski i ze świata

Uruchomienie robót publicznych

Pod przewodnictwem premjera gen. Sławoj-Składkowskiego Komitet Ekonomiczny ministrów, postanowił, że roboty publiczne w bieżącym roku będą rozpoczęte 10 marca i że całokształt akcji zatrudnienia prowadzony będzie przez Fundusz Pracy.

Nowy zarząd miejski w Łodzi

Dnia 4 marca odbyło się przejęcie władzy przez nowy zarząd miejski w Łodzi, w osobach prezydenta Jana Kwapińskiego, wielce zasłużonego bojowca o niepodległość Polski i działacza PPS, wiceprezydentów p.p. Purtala, Szewczyka i Walczaka i ławników magistratu z p. Andrzejakiem na czele.

W czasie uroczystego powitania na dworcu w Łodzi nowy prezydent odpowiedział prosto i szczerze witającym go owacyjnie tłumom:

— Witam Was i zapewniam, że będę pracował dla dobra miasta, jego ludności i klasy robotniczej. Jeśli wypełnię zobowiązania, które zaciągnęliśmy wobec Was, jeśli będzie w Łodzi lepiej, będzie to najwyższą satysfakcją.

Krwawe zajścia na uniwersytecie lwowskim

W dniu 28 lutego uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie był widownią krwawych zajść.

Staraniem polsko-akademickiej młodzieży ludowej studentów U. J. K. odbył się w jednej z sal głównego gmachu uniwersytetu odczyt asystenta uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisława Szczotki p. t.: „Lwowskie śluby Jana Kazimierza".

W pewnej chwili wtargnęło na salę około 50 studentów, uzbrojonych w kastety i pałki żelazne.

Powstała krwawa bójka, przy czem przewaga była po stronie uzbrojonych napastników.

Ciężko poranieni zostali m. in. Jan Krup i Załęski, sekretarz Zw. polskiej młodzieży

ludowej, a lżej prezes tej młodzieży Wilk.

Dwóch pierwszych odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

Napastnicy swych rannych unieśli z sobą.

Wobec eksterytorjalności uniwersytetu policja nie interwenjowała.

Posłanka Kudelska wystąpiła z Rady Naczelnej Ozonu

Na ostatniem zebraniu żeńskiego FIDAC-u pod przewodnictwem p. marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej omawiane było zachowanie się t. zw. „młodego Ozonu" i postanowiono wystąpić przeciwko jego działalności na najbliższym posiedzeniu Rady Naczelnej Ozonu. To też na ostatniej Radzie w dniu 1 marca posłanka Kudelska, Matuszewska i mec. Paschalski ostro zaatakowali mjr. Galinata szefa sekcji młodych. W obronie majora stanęła większość Rady Naczelnej z gen. Skwarczyńskim na czele. Wobec tego posłanka Kudelska zgłosiła swe wystąpienie z Rady Ozonu.

Rumuński minister Spraw Zagranicznych p. Gefencu przybył do Polski

Nieprzychylne stanowisko Rumunji w sprawie wspólnej granicy polsko-węgierskiej i polityka rządu polskiego względem prawosławja na ziemi Chełmskiej, gdzie zniesiono wiele parafji prawosławnych, — oziębiły poniekąd stosunki polsko-rumuńskie. Obecna wizyta ministra Spraw Zagranicznych Rumunji p. Gefencu, przyjmowanego bardzo serdecznie w Polsce, zacieśni na nowo węzły przyjaźni obu narodów.

Zajścia w Gdańsku

Hitlerowcy w Gdańsku znowu dali znać o sobie. Pewnego dnia wywiesili oni w jednej z kawiarń napis w języku niemieckim tej treści: „Psom i Polakom wstęp wzbroniony". Prowakacja ta wywołała wielkie oburzenie wśród młodzieży polskiej. Tego samego dnia akademicy Polacy zwołali wiec protestacyjny we Wrzeszczu, w domu akademickim. W tym czasie pod polski dom akademicki przybyli zorganizowani studenci hitlerowcy, przyczem między obu grupami doszło do bójki. Dopiero policja rozdzieliła walczących. Następnego dnia hitlerowcy usunęli siłą z gmachu politechniki studentów Polaków. Przeciwko tym wybrykom zaprotestował w Senacie Gdańska Komisarz Generalny Rządu Polskiego, domagając się zapewnienia studentom Polakom bezpieczeństwa osobistego i możności swobodnego odbywania studjów.

Nie wiele jednak pomógł protest przedstawiciela Rządu polskiego. Oto w dniu 27 lutego, w poniedziałek, studenci Polacy zostali ponownie usunięci z gmachu politechniki przez umundurowanych studentów hitlerowców. Jak podaje polski komunikat urzędowy, Komisarz Gen. R. P. bada przebieg wypadków, zwracając szczególną uwagę na zachowanie policji gdańskiej, gdyż w razie bezczynności władz, Rząd polski musiałby wyciągnąć z tego konsekwencje. Rząd polski zażądał nadto zawieszenia wykładów na politechnice gdańskiej.

Kronika marjawicka

Z Cegłowa. Marjawityzm — to Sprawa, której jedynym celem jest przywrócenie należnej czci Wielkiej Tajemnicy Chrześcijaństwa, Przenajświętszemu Sakramentowi. Marjawityzm o tę cześć prowadzi ciężki bój od blisko pół wieku. Marjawickie duchowieństwo, znienawidzone i wyklęte zostało za walkę o to, żeby Chrystus, ukryty i żyjący w Przenajświętszym Sakramencie, stał się Słońcem Kościoła, Jego Wodzem,

Najwyższym Pasterzem i Źródłem życia Boskiego w Kościele, jak to Paweł św. naucza: „Jednym chlebem i jednem ciałem nas wielu jesteśmy wszyscy, którzy jednego Chleba i jednego Kielicha uczestnikami jesteśmy“ (I. Kor. 10,17). Marjawickie duchowieństwo w swej pracy kapłańskiej wychodzi z założenia, że jeśli — według nauki Kościoła Powszechnego — Tajemnica Ołtarza daje nam żywą obecność Chrystusa, to On powinien być wszystkiem w Kościele: Głową Jego i Opoką czyli Fundamentem zgodnie z nauką cytowanego Pawła Apostoła: „Albowiem innego fundamentu nikt nie może założyć okrom Tego, Który założony jest, Którym jest Chrystus Jezus“ (I Kor. 3,11). Duchowieństwo marjawickie naucza, że nie kapłani, biskupi i inni dygnitarze kościelni powinni przywłaszczać sobie szczególne przywileje i cześć narodów, — ale pracować w tym kierunku, żeby Chrystus Utajony, jako wieczny Zbawiciel świata, odbierał cześć od wszystkich narodów. Bo cześć należna Chrystusowi, a przywłaszczona przez człowieka, jest: „łupiestwem w całopaleniu“ (Izaj. 61,8): odwraca serca i umysły od Chrystusa, a prowadzi do człowieka, który wobec Chrystusa jest tylko grzesznym człowiekiem potrzebującym Chrystusowego Miłosierdzia. Zdaniem marjawickiego duchowieństwa kapłani, biskupi i inni dygnitarze kościelni powinni być tylko drogowskazami, prowadzącymi ludzkość do Chrystusa.

Jakto? powiedzą nam: przecież kult eucharystyczny bardzo rozwinięty jest w Kościele Rz.-Katolickim. Na to odpowiemy, że przed 33-a laty biskupi rz.-katoliccy Wnukowski w Płocku i Popiel w Warszawie, a więc stróże ducha Rz.-Katolickiego Kościoła, suspendowali naszych kapłanów za nauczanie ludu o potrzebie czci dla Chrystusa Utajonego w Eucharystji i o potrzebie częstej Komunji świętej. Jeśli zaś dzisiaj zewnętrzny kult Chrystusa w Eucharystji, kongresy eucharystyczne i praktyka częstej Komunji świętej zaistniały w Kościele Rz.-Katolickim, — to właśnie ci Marjawici, wyklęci przez Piusa X, swoją wytrwałością w szerzeniu czci Utajonego Chrystusa, nieugiętą wolą w spełnianiu swego powołania zmusili rzymskie duchowieństwo do pójścia w ich ślady. Bo to jest taktyka kleru rzymskiego: przystosowywanie sie do okoliczności.

Powodowany chęcią skonstatowania czci dla Chrystusa Utajonego wśród ludu marjawickiego, udałem się dn. 18 lutego do parafji Cegłów, gdzie gorliwy apostoł tej czci, śp Br. Kapłan Łukasz Wiechowicz, zaprowadził t.zw. Czterdziestogodzinne Nabożeństwo przez trzy dni w czasie ostatków. Chciałem przytem naocznie przekonać się, czy wrogowie Dzieła Bożego prawdę mówią, że kościoły nasze świecą pustkami, a w tak dużej niegdyś parafji jak Cegłowska, na nabożeństwie w dnie uroczyste zgromadza się nikła garstka wiernych. I przekonałem się, że zakłamanie się naszych przeciwników dochodzi do cynizmu.

W niedzielę dn. 19 lutego, kościół cegłowski podczas sumy wypełniony był pobrzegi, jak za najlepszych czasów pasterzowania w Cegłowie Br. Kapłana Łukasza. W poniedziałek było najmniej tysiąc osób na nabożeństwie i Adoracji wieczornej. We wtorek zgromadziło się tak na sumę, jak na wieczorne zakończenie Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa, około siedmiuset osób.

Powiadają nasi przeciwnicy, że duch wiary i gorliwości upadł wśród naszych Braci i Sióstr od czasu zmiany przełożonych. I pod tym względem przekonałem się, że najlepiej jest samemu wszystko sprawdzić, by mieć jeszcze jeden dowód przeciwko tym, ktorych zasadą jest kłamstwo. Przez całe trzy dni miłej uroczystości Marjawici Cegłowscy: starcy i staruszki, weterani Marjawityzmu, ludzie w średnim wieku, młodzież zarówno męska, jak żeńska, oraz dziatwa szkolna przez całe dnie na zmiany, po cztery osoby, bez przerwy, w godzinach obra-

nych, pobudzeni duchem głębokiej czci i gorącej miłości dla Boskiego Pasterza, ukrytego w Przenajświętszej Eucharystji, odprawiali Adorację. Do Komunji świętej również przystępowali wszyscy obecni w kościele.

A więc duch Marjawitów po „Reformie" nie przedstawia się tak beznadziejnie, jak kłamią ludzie, którzy przestali odróżniać pragnienia swych serc od rzeczywistości.

W niedzielę dn. 19 lutego po sumie, miejscowy proboszcz Br. Kapłan Tadeusz Bucholc, zwołał ogólne zebranie parafjan cegłowskich dla omówienia potrzeb materjalnych kościoła i zabudowań parafjalnych. Na sali szkolnej, przy kościele, zgromadziło się kilkaset osób. Zagaił obrady Br. Kapłan Tadeusz. Jego obrano przez aklamację na przewodniczącego. Następnie zdał sprawę z ofiar ludu na budowę parkanu cmentarnego wokoło kościoła. Przedstawił zaległości finansowe i dalsze potrzeby: na remont kościoła i wykończenie parkanu kościelnego z drugiej strony od ogrodu. Podczas obrad zabierali głos Bracia Marjawici: Wadas, Podobas, Zieliński i inni. Przekonałem się, że są to ludzie nie tylko ofiarni dla parafji, ale wyrobieni społecznie, dobrzy mówcy, ludzie rozumni. Przemawiała S. Skwiecińska i inne Siostry Marjawitki. Nad wszystkimi jednak górował swem oddaniem dla Idei i ofiarnością dla Niej weteran Br. Wąsak, którego zdanie, popierane ofiarami liczącemi setki złotych, zebranie przyjęło z uznaniem. Uchwały co do ofiar pieniężnych przeszły gładko. Obecni napiętnowali przytem tych skąpców, którzy „nie dają, a stale narzekają na potrzeby społeczne".

Pod koniec zebrania zgromadzeni wymienili z nazwisk i obliczyli, jako nie mających prawa głosu na zebraniach Marjawickiej parafji w Cegłowie, zwolenników byłego przełożonego. Okazało się, że na blisko cztery tysiące Marjawitów ma on w tamtejszej parafji osiemnaście osób.

Tak przedstawia się, jak oni mówią, rozpaczliwy stan naszej parafji w Cegłowie. Muszę dodać, że niemała w tem zasługa miejscowego proboszcza, Br. Kapłana Tadeusza Bucholca, który jako niegdyś pomocnik śp. Br. Kapłana Łukasza, wstępuje w Jego ślady w mozolnej pracy nad parafją. Czuło się tam rodzinę marjawicką, ożywioną jednym duchem czci eucharystycznej, uspołecznioną i ofiarną na cele Kościoła i społeczne.

Na wspomnianą uroczystość w Cegłowie przybył z Płocka Br. Biskup Jakób, który odprawiał przez trzy dni sumę, — miewał kazania i był obecny na ogólnem zebraniu parafjan. On też zakończył Czterdziestogodzinne Nabożeństwo, przewodnicząc wspólnej Adoracji. W rozmowie z parafjanami słyszałem niemal powszechne zdanie: „nabożeństwo tegoroczne było dla nas dobremi rekolekcjami..."

Obserwator

Z życia innych kościołów i wyznań

Akcja przeciw klerowi rzym. katolickiemu w armji niemieckiej

„Katolicka Agencja Prasowa" ubolewa nad walką, jaką prowadzi rząd hitlerowski z duchowieństwem niemieckiem:

„Z rozporządzenia naczelnych władz wojskowych niemieckich czasopismo „Schulungsbrief", wydawane przez „NSDAP" (partja nar.-socjal.), zostało oficjalnie uznane jako „cenna pomoc w nauczaniu narodowo-socjalistycznem", wobec czego dowódcy szwa-

dronów, bateryj, kompanij itd. mają nakazane wykorzystywać je jako „podstawę do nauczania".

Pismo to posiada obecnie nakład przeszło 3 miljony egz. Zasady hitlerowskie są w niem propagowane w formie napastliwej i brutalnej, przyczem jednym z ulubionych tematów, stale poruszanych jest judzenie przedewszystkiem przeciwko Kościołowi rz.-katolickiemu".

Aresztowano księdza za wyzyskiwanie Żydów

Rzym. katolicki ksiądz Alojzy Haninb ze Stillfried w Niemczech został aresztowany za masowe nawracanie Żydów na wiarę rz. katolicką i udzielanie im chrztu za wynagrodzeniem. Ksiądz Haninb miał pobierać po 120 dolarów od każdego nawróconego i ochrzczonego Żyda, czemu sprzeciwił się organ partji nazistowskiej „Voelkischer Beobachter" twierdząc, że tego rodzaju wykorzystywanie Żydów musi być usunięte.

„Osservatore Romano" podaje, że w byłej Austrji zostały zamknięte wszystkie rzym. kat. korporacje studenckie, w liczbie 78, a także chrześcijańskie gimnastyczne towarzystwo, liczące 38 tysięcy członków. Zamknięty również został związek św. Jerzego ilczący 155 oddziałów.

Rosjanie w Chinach

Według ostatnich danych statystycznych w Szanghaju zamieszkuje obecnie przeszło 30 tysięcy prawosławnych Rosjan. Posiadają oni w tem mieście duży sobór, dwie murowane cerkwie i 10 domowych cerkwi.

W Tjen-Dzinie mieszka około 10 tysięcy Rosjan, którzy mają dwie duże cerkwie.

W okręgu Siń-Dzian przebywa około 20 tysięcy Rosjan, obsługiwanych przez trzy parafje.

Co bolszewicy skonfiskowali prawosławnym?

Bolszewickie pismo „Bezbożnik" podaje statystykę skonfiskowanych w Rosji klasztornych dóbr.

Ogółem skasowano w ZSSR 673 klasztory, których kapitały w bankach wynosiły 4 i pół miljona rubli. Ponadto skonfiskowano 311 pasiek, 436 mlecznych farm, 602 stada bydła i koni, 84 fabryki, 1112 domów dochodowych, 277 szpitali i przytułków, 700 hoteli i 828 tysięcy dziesięcin ziemi.

W statystyce tej nie podano wielkich bogactw zabranych przez bolszewików z cerkwi w postaci drogocennych kościelnych naczyń i obrazów wysadzanych drogiemi kamieniami.

WYJAŚNIENIE

Przed kilku tygodniami prasa ogłosiła przebieg sprawy w Sądzie Grodzkim m. Łodzi przeciwko ks. Henrykowi Laskowskiemu i Stanisławowi Bernardowi Kugielowi. Uważamy za konieczne dać w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

1) Ks. H. Laskowski rzeczywiście przed czterema laty był przyjęty, jako kapłan świecki, pod juryzdykcję Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów.

2) Ks. H. Laskowski, nie mając upoważnienia od władz naszego Kościoła, ani będąc postawiony przez nie na stanowisku przełożonego Braci Tercjarzy, jako taki wydał zaświadczenie St. Ber. Kugielowi, że jest on kandydatem do stanu duchownego i upoważniony jest do kolportowania wydawnictwa „Zbawiciel Świata".

3) Wydawnictwo „Zbawiciel Świata" nie jest organem St. Kat. Kościoła Marjawitów ale wydawnictwem ks. H. Laskowskiego.

4) St. Bern. Kugiel jest osobistością nieznaną władzom naszego Kościoła i nigdy nie był upoważniony przez nie do zbierania wogóle jakichkolwiek ofiar na cele dobroczynne ani na zakład ociemniałych dzieci, który w organizacji Kościoła wcale nie istnieje.

5) Niniejsze wyjaśnienie podajemy dla orjentacji Władz Sądowych i dla wiadomości wyznawców naszego Kościoła.

6) Wobec powyższego ks. H. Laskowski usunięty jest z pod juryzdykcji St. Kat. Kościoła Marjawitów.

CIEKAWE WIADOMOŚCI

„Prawo być dumnym"

Taki tytuł nosi nowa książka rosyjskiej powieściopisarki Olgi Morozowej, wydana w Tientsinie, na Dalekim Wschodzie.

Autorka wykazała wcale imponujący obraz osiągnięć emigracji rosyjskiej we wszystkich dziedzinach życia i na całej kuli ziemskiej. Narodowa organizacja rosyjska okazała się w pełnem tego słowa znaczeniu nosicielką i pionierką kultury rosyjskiej.

W książce swej autorka zebrała tak bogaty materjał, że w krótkiej notatce niepodobna wyliczyć choćby tylko najważniejsze osiągnięcia emigrantów rosyjskich. Wystarczy stwierdzić, że w samej tylko Ameryce północnej 130 katedr w szkołach wyższych zajmują rosyjscy profesorowie, że rosyjskie utwory sceniczne i muzyczne grane są we wszystkich stolicach Europy, w głównych ośrodkach Ameryki, w Kalifornji, Los Angelos, San Francisco itd., że nad rozwojem sztuki ludowej abisyńskiej pracuje rosyjska artystka Olga Gorina, która w pełni przyswoiła sobie język abisyński i dała kilka naukowych prac o Abisynji, że w stolicy Estonji Tallinie nieletnia dziewczyna rosyjska otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie wzorów dla państwowej fabryki porcelany, że ros. inżynier Rowiński stał się znakomitym znawcą sztuki hiszpańskiej itd. itd.

Przedstawione w książce materjały każą patrzeć na emigrację rosyjską zupełnie inaczej aniżeli się to zwykło dotąd czynić.

Spirytus — surowiec przyszłości

Dziesięcioletni program rozbudowy gorzelnictwa w Polsce został już opracowany. Na ten cel rząd uruchomi specjalne kredyty w kwocie 15 miln. zł. Przewidziana jest budowa 150 nowych gorzelni, o ogólnej produkcji 250 tys. hl. Rozprowadzeniem kredytów zajmuje się Państwowy Bank Rolny już z początkiem nowego roku budżetowego tzn. po 1 kwietnia rb.

Główny nacisk położony będzie na budowę nowych gorzelni w województwach północno - wschodnich, co wpłynie na podniesienie poziomu tamtejszej produkcji rolnej.

Rozbudowa gorzelnictwa wiąże się z koniecznością zwiększenia użycia spirytusu dla celów przemysłowych i motoryzacyjnych. Już w 1938 r. użycie spirytusu na te cele wzrosło prawie o 50%.

Nowoczesne metody produkcyjne i wynalazczość polskich inżynierów i chemików uczyniła ze spirytusu niezastąpiony surowiec krajowy, który produkować możemy w ilościach niemal nieograniczonych.

Ze spirytusu rozpoczęliśmy już produkować kauczuk syntetyczny. Posiadamy już własne metody otrzymywania ze spirytusu paliwa syntetycznego. Ze spirytusu również produkować możemy włókno celulozowe, znakomicie zastępujące zagraniczną bawełnę.

Według przybliżonych obliczeń dla produkcji syntetycznego kauczuku potrzeba nam będzie w najbliższej przyszłości 40 miln. litrów spirytusu rocznie. Zapotrzebowanie spirytusu na środki napędowe obliczane jest na 100 miln. litrów rocznie. Dla wyrobu włókien syntetycznych możemy przerobić conajmniej 100 miln. litrów.

Razem tworzy to olbrzymią liczbę 240 miln litrów spirytusu. Dla wyprodukowania tej ilości musimy rozbudować w szybkim tempie naszą gorzelnictwo.

Ilu Polaków żyje na obczyźnie

Liczba Polaków, rozsianych po świecie poza granicami Polski sięga obecnie 8 i pół miljona dusz. Z tego na Polaków rozsianych po różnych krajach Europy przypada niecałe 3 i pół miljona ludzi i tak:

W Niemczech mieszka około półtora miljona Polaków, którzy odcięci zostali przez granicę. W Rosji Sowieckiej żyje w obecnej chwili blisko miljon Polaków; na Litwie 200 tysięcy; na Łotwie 75 tysięcy; w Rumunji 80 tysięcy; w innych krajach europejskich (we Francji, Belgji itd.), porozrzucani są nasi emigranci w liczbie około 600 tysięcy.

Reszta naszych rodaków mieszka w innych częściach świata, głównie w Ameryce.

Druk. Jana Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27.

Ziemiopłody

ZIEMIOPŁODY	Warszawa 28. II	Łódź 28. II
Pszenica jednolita . . .	20.75—21.25	21.00—21.25
„ zbierana	—	—
Żyto I stand.	14.75—14.75	14.25—14.50
„ II „	—	—
Owies I stand.	15.00—15.25	16.25—16.75
„ zbierany	—	—
Jęczmień brow. . . .	18.75—19.25	17.25—17.75
„ przemiałowy	17.50—17.75	--
Koniczyna czerwona . .	85.00—95.00	—
„ biała . . .	260—280	—
Peluszka	23.50—25.00	23.50—25.00
Groch Wiktoria z work.	32.00—34.50	32.00—35.00
„ polny z workiem	23.50—25.50	26.00—28 00
Rzepak zimowy	53.50—54.50	54 00—57.00
Siemię lniane	54.00—55.00	57.00—58.00
Łubin niebieski	12.25—12.75	12.00—13.00
Łubin żółty.	14.50—15.00	—
Ziemniaki jadalne . . .	—	—
Otręby pszenne grube .	12.50—13.00	11.50—11.75
„ „ . średnie	11.50—12.00	11.00—11.25
„ żytnie	9.75—10 50	9.75—10.00
Makuchy lniane	22.50—23.00	23.00—25.00
„ rzepak. . . .	14.50—15.00	14.50—15.50
Słoma żytnia prasow. .	4.25—4.75	—
Siano luzem zwykłe . .	—	—

Nabiał–drób–warzywa

Płacono w złotych:	Warszawa 27. II.	Łódź 27. II
Mleko 1 litr	0,30	0,26
Śmietana 1 litr	1,40	1,20—1,40
Masło wiejskie 1 kg. . .	2,40—2,80	2,25—2,80
Masło mleczarskie 1 kg.	3,20—3,60	3,00—3,60
Twaróg wiejski 1 kg. . .	1,00	0,80—1,00
Jaja mendel	1,05—1,15	1,05—1,15
Gęsi za sztukę	8,00—9,00	—
Kaczki za sztukę . . .	—	2,80—3,40
Kury za sztukę	3,00—4,20	3,20—4,00
Kurczęta za sztukę . .	—	—
Kapusta główka	0,20—0,30	0,20—0,25
Marchew pęczek . . .	0,25	0,20—0,25
Cebula pęczek	0,20—0,25	0,20—0,25
Groszek 1 kg.	—	—

Popękane wargi

Cienka warstwa białej wazeliny jest doskonałym środkiem na popękane wargi. Jeżeli jednak na skutek zimna, utworzyły się już na nich małe ranki, należy zamoczyć kawałek waty w kwasie bornym i potrzymać go przez kilka chwil między wargami. Zabieg ten należy powtarzać kilkakrotnie.

Bydło–Trzoda–Owce

Płacono za 100 kg. żywej wagi w zł.	Warszawa 28. II.	Łódź 28. II.
I. BYDŁO		
A) Woły:		
Pełnonomięsiste wytuczone nieoprzęgane	83-91	80—85
Mięsiste tuczone młodsze do 3 lat . .	78—82	70—78
Mięsiste tuczone starsze	52—61	—
B) Buhaje:		
Wytuczone pełnomięsiste	—	75—78
Miernie odżywione	71—74	—
C) Krowy:		
Tuczone mięsiste	83—90	78—87
Nietuczone dobrze odżywione	63—67	55—65
D) Jałowice:		
Tuczone pełnomięsiste	—	70 - 80
E) Cielęta:		
Najprzedniejsze cielęta wytuczone . . .	80—105	75—85
Nietuczone dobrze odżywione	58—78	55—70
Miernie odżywione	55	—
II. OWCE:		
Wytucz. pełnomięs. jagnięta mł. skopy .	—	52
Tuczone starsze skopy i maciorki . . .	—	—
III. ŚWINIE (tuczniki):		
Pełnomięs. od 120 do 150 kg żyw. wagi	107—111	103—110
Pełnomięs. od 100 do 120 kg żyw. wagi	105—106	95—102
Pełnomięs. od 80 do 100 kg żyw. wagi	95—104	92—98
Maciory i późne kastraty	—	—
Świnie słoninowe ponad 150 kg	117	110—116

Nasiona

B. HOZAKOWSKI — Toruń, dn. 27. II. 1939 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania

Za koniczynę czerwoną 95 — 115, za koniczynę białą średni gatuuek 270 — 300, za koniczynę białą prima czyszcz. 300—350, za koniczynę szwedzką 180 — 190, za koniczynę żółtą 65 — 75, za inkarnatkę 95— 110, za przelot 75 — 85, za rajgras krajowy 95 — 100, za tymotkę 40 — 50, za seradelę 18 — 20, za wykę latową 18 — 22, za wiczkę zimową 55 — 65, za peluszkę 21 — 23,50, za groch zielony 25 — 27, za bobik 20—24, za rzepak 47—50, za rzepik 45 — 47, za siemię lniane 55—65, za konopie 45 — 50, za mak niebieski 90 — 100, za mak biały 100 — 120, za tatarkę 18 — 22, za proso 20 — 25.

HUMOR

To tak zawsze

Koperek jest w teatrze na przedstawieniu ze swym przyjacielem.

W pewnym momencie, podczas przedstawienia zwraca się Koperek do przyjaciela:

Mam szalony ból zęba... Zdaje mi się, że...

W tej chwili trąca Koperka siedzący obok, z drugiej strony, pan:

— Bardzo pana przepraszam, ale nie można rozumieć ani słowa...

— Tak, tak, — odpowiada uprzejmie Koperek ucieszony, że ktoś się nim zainteresował — ze mną zawsze tak bywa, że gdy mnie boli ząb, zaczynam niewyraźnie mówić.

Końska kuracja

Zachorował gospodarzowi koń, więc ten udaje się do weterynarza, który wręcza mu jakieś proszki.

— Zróbcie z papieru tutkę, wsypcie do niej proszek i dmuchnijcie go koniowi w pysk.

Po pewnym czasie weterynarz spotyka gospodarza.

— No, jak tam? Pomogło?

Ee, gdzie tam! Koniowi nie pomogło, a mnie jeszcze zaszkodziło.

— Dlaczego?

— Bo koń pierwszy dmuchnął.

Nieporozumienie

— Moja żona jest aniołem.

— Masz bracie szczęście, bo moja jeszcze żyje...

W sądzie

Przewodniczący sądu pyta powoda:

— Więc twierdzi pan, że oskarżony okradł pana. Czy ma pan dowody na to?

— Naturalnie, panie przewodniczący. Proszę wziąć z dowodów chusteczkę do nosa. Jest oznaczona literą „B". To mój inicjał.

— To przecież nie stanowi jeszcze dowodu. Ja także mam w kieszeni chusteczkę, oznaczoną literą „B".

Zgadza się, mnie właśnie skradziono dwie chusteczki, panie przewodniczący.

W koszarach

— Strzelec Foryś umiecie pływać?

— Umiem, panie poruczniku!

— Gdzieście się nauczyli?

— W wodzie, panie poruczniku.

Poważna różnica

Jaka jest różnica między człowiekiem, a mydłem?

— Człowiek się pieni, gdy jest zły, a mydło — gdy dobre.

Ogłoszenie: „Pan, który znalazł portfel na ulicy Długiej proszony jest o zwrócenie go właścicielowi, gdyż był widziany i poznany w chwili podnoszenia zguby".

Odpowiedź — następnego dnia również przez ogłoszenie:

Ów poznany pan, który znalazł portfel na ulicy Długiej, zawiadamia uprzejmnie, iż zguba jest do odebrania w mieszkaniu znalazcy".

Kto swawolił

Matka wraca z krótkiej wizyty, a ojciec powiada żonie, że dzieci były niegrzeczne, krzyczały i że musiał je karcić kilka razy.

Matka śpieszy do pokoju dziecięcego:

— Ładnych rzeczy dowiaduję się o was! — powiada. — Wyprawiałyście awantury. Mówcież przynajmniej teraz całą prawdę! Kto krzyczał najgłośniej?

— Tatuś! — zawołały dzieci chórem.

Nieczuła

— Panno Hanko, moje uczucie dla pani podobne jest wzburzonemu morzu!

— A więc to dlatego widocznie mdli mnie zawsze, skoro pan przychodzi!